

Więści ze świata

Rumunia rajem dla myśliwych z Europy

Od wejścia 1 stycznia br. Rumunii do Unii Europejskiej, do tego nowego kraju członkowskiego z Zachodu mogą zacząć napływać myśliwi, zwabieni obfitością dzikiej zwierzyny, której praktycznie nie uświadczą się już w ich krajach.

Na odstrzał w sezonie myśliwskim 2006/07 przeznaczono w Rumunii 300 niedźwiedzi, 500 wilków, 500 żbików i 120 rysi. Rumunia, która posiada największe obszary leśne w UE, może spodziewać się masowego napływu myśliwych, zwłaszcza z Niemiec, Francji czy Austrii, zainteresowanych także inną zwierzyną - dzikami i jeleniami. Szczególnie rejon Bukowiny ma „szansę” stać się rajem dla myśliwych z Europy.

(PAP)



Fot. Piotr Morawski

Zniknie największe jezioro Tybetu?

Największe jezioro na terytorium państwa chińskiego, święte dla mieszkańców okupowanego Tybetu, kurczące się w związku z globalnym ociepleniem i wylesianiem, może zniknąć z powierzchni Ziemi w ciągu dwóch stuleci - nawet jeśli rząd zagwarantuje 870 mln dolarów, by temu przeciwdziałać - informowała na początku stycznia br. chińska agencja Xinhua.

Słone i bezodpływowe jezioro Kuku-nor leży w prowincji Qinghai. Jest położone w tektonicznym zagłębieniu Wyżyny Tybetańskiej, u południowego podnóża gór Nan-szan. Zasilają je 23 rzeki i strumienie.

Jezioro stopniowo zanika. Kiedyś miało powierzchnię ok. 6 tys. km². Leży ono na przecięciu kilku azjatyckich szlaków ptasich migracji. Pustynnienie zostało spowodowane nadmiernym wypasem zwierząt wokół jeziora. Dodatkowo jezioro ubożeje „od środka”. Przełowienie akwenu doprowadziło do tego, że obecnie łowi się zaledwie 10% ilości niezwyklego gatunku karpia pozbawionego łusek, jaką poławiano 40 lat temu.

Chiński rząd zadeklarował, że przez ponad 10 najbliższych lat przeznaczy odpowiednik 871,4 mln dolarów na uporanie się z tymi problemami - podała chińska agencja prasowa. „Eksperti przewidują, że jeśli będzie ono malało w obecnym tempie, jezioro, którego średnia głębokość wynosi dziś 18 m, może zupełnie zniknąć z powierzchni Ziemi w ciągu 200 lat” - poinformowała agencja.

Jednocześnie przez ostatnie trzy dekady na nieodległej Wyżynie Tybetańskiej lodowce kurczą się co roku o 131,4 km². - „Kolejne 13 tys. km² lodowca, czyli niemal 28% całej jego powierzchni, zniknie do 2050 r. - o ile nie zostaną podjęte żadne kroki zapobiegawcze” - podało w swoim raporcie chińskie biuro pomiarów geologicznych.

(PAP)

Jak poważnie kraje UE podchodzą do ochrony przyrody?

Rządy prawie wszystkich krajów członkowskich UE wielokrotnie potwierdzały swoje zaangażowanie w ochronę tego, co jeszcze pozostało z europejskiej przyrody. Złożyły zobowiązanie, by do roku 2010 r. zatrzymać utratę bioróżnorodności. WWF wraz z partnerami z całej Europy zbadał, na ile poważnie traktują one podjęte przez siebie zobowiązania. Ponad 80 ekspertów z 29 krajów w raporcie pt. „Natura 2000 w Europie - ocena organizacji pozarządowych” po raz pierwszy w historii dokonało oceny wdrożenia sieci Natura 2000 - kamienia węgielnego prac nad ochroną bioróżnorodności w Europie. Okazuje się, że unijna „dwudziestka piątka” poradziła sobie nienajgorzej. Niestety, Polska plasuje się poniżej średniej europejskiej.

Wdrażanie sieci Natura 2000 udaje się najlepiej w Niemczech, Holandii, Estonii i Litwie. Najgorzej radzą sobie z tym zadaniem Cypr, Grecja i Belgia. Rumunia i Bułgaria są dopiero na początku drogi, ale wkładają w ten proces wiele wysiłku. Intensywne prace rozpoczęły się nawet w Chorwacji i Turcji, które przystąpienie do Unii dopiero planują.

W znaczącej większości państw UE, Dyrektywa Siedliskowa, jeden z dwóch filarów prawa UE w sferze ochrony przyrody, została już właściwie przeniesiona do krajowego prawa. Niestety, w Polsce jakość zapisów ustaw, które adaptują artykuły Dyrektywy do prawa krajowego, wciąż pozostawia wiele do życzenia. Brak prawidłowego wdrożenia zapisów artykułu 6 o procedurach oceny oddziaływania przedsięwzięć, planów i projektów na obszary Natura 2000. A są one niezbędne do rzeczywistej ochrony bioróżnorodności w ramach sieci.

W skali europejskiej wyznaczanie obszarów poszło nad podziw dobrze - obecnie 1/6 terytorium lądowego Europy objęte jest ochroną w ramach sieci. To obszar wielkości Niemiec. Słowenia osiągnęła mistrzostwo, wyznaczając ponad 35% swojego terytorium jako obszary Natura 2000. Polska, która wyznaczyła 4,5%, wlecze się w ogonie.

Raport WWF pokazuje, że największą przeszkodą we wdrażaniu sieci jest brak funduszy i zasobów ludzkich. W Polsce kwestiami wyznaczania sieci zajmują się co prawda ludzie specjalnie do tego celu wydelegowani, jednak kwestie zarządzania przeszły w ręce osób, które i tak mają już nadmiar obowiązków służbowych. W konsekwencji, z powodu braku czasu i pieniędzy, wdrażanie sieci Natura 2000 przekładane jest na dalszy plan albo nie jest w ogóle realizowane.

Pomimo, że wyznaczanie sieci Natura 2000 jest procesem, który trwa już od 14 lat i wciąż się nie zakończył, wiele krajów członkowskich dobrze sobie z tym zadaniem radzi, a tym samym przyczynia do ochrony europejskich zagrożonych gatunków i siedlisk. Te dobre przykłady świadczą, że jest to możliwe i stanowi tylko kwestię dobrej woli politycznej. Nie ma zatem wymówki dla krajów członkowskich, takich jak Polska, które pozostają w tyle.

(WWF)

Wilki na Litwie

Populacja wilka na Litwie wciąż się zmniejsza - zgodnie z nieoficjalnymi danymi jest ich zaledwie 120. Nie zwiększa się liczby pozwoleń na odstrzał wilków, ale to nie wystarcza, aby zatrzymać spadek populacji tego drapieżnika. W 2005 r. po raz pierwszy wprowadzono ograniczenia; zredukowano odstrzał do 20 sztuk i skrócono czas polowania na wilka - do 4 miesięcy w roku (teraz można polować od 01.12 do 31.03). Miało w tym udział także polskie Stowarzyszenie dla Natury „Wilk”. W 2006 r. okres polowań został skrócony, ponieważ nie dość, że przekroczono limit odstrzału już 1 marca 2006 r., to na domiar złego zamiast planowanych 20 sztuk odstrzelono 29!

W lutym 2006 r. odbyło się na Litwie liczenie wilków, z którego wynika, że obecnie żyją ich w tym kraju zaledwie 93 sztuki (oficjalne źródła mówią o 300 osobnikach). Leśnicy, którzy uczestniczyli w liczeniu, już wiosną twierdzili jednak, że doliczono się 120 wilków. Litewscy miłośnicy tego ginącego drapieżnika podejrzewają, że najprawdopodobniej leśnicy włączyli do ogólnej liczby wilków 20 sztuk żyjących w niewoli. To oznacza, że na wolności jest tylko 100 wilków!

W sezonie łowieckim 2006/07 utrzymano liczbę odstrzałów na dotychczasowym poziomie (20 szt.), ale jest to ilość, która nieuchronnie prowadzi populację wilków na Litwie do wyginięcia.

W dniach 9-10 grudnia 2006 r. Zjednoczona Pozarządowa Rada Ochrony Wilków zorganizowała w muzeum wilków we wsi Indubakiai konferencję na temat „Eksterminacja wilków na Litwie od 2000 r. Jak chronić litewskie wilki?”. Postanowiono nawiązać współpracę z europejskimi organizacjami zajmującymi się ochroną wilków – m.in. polskimi, ponieważ obecna pseudoochrona tego drapieżnika na Litwie godzi w populację polskiego wilka. Fakt, że na obszarze południowej Litwy upolowano więcej wilków niż ich policzono, oznacza, że zostały upolowane osobniki, które przysły z Polski.

Swoim działaniem Litwa ignoruje inicjatywę Polski na rzecz ochrony zagrożonych gatunków w Unii Europejskiej, łamie przepisy w zakresie zabezpieczania dzikich zwierząt podczas ich migracji, które są określone w konwencji z Bonn o ochronie wędrownych gatunków dzikich zwierząt. Ochrona wilków leży w interesie obu krajów, stąd konieczność pomocy ze strony polskiego społeczeństwa i współpracy z polskimi władzami. Zjednoczona Pozarządowa Rada Ochrony Wilków apeluje do polskich organizacji zrzeszających miłośników przyrody o poparcie jej działań.

(lasypolskie.pl)

Sea Shepherd w obronie wielorybów

Organizacja Sea Shepherd (Pasterze Morza) zachęca wszystkich do wsparcia akcji ochrony wielorybów na Oceanie Południowym. Cel działań organizacji jest jasny i prosty – wprowadzić zakaz połowów wielorybów na całym świecie. Do tej pory udało się doprowadzić do zaprzestania połowów przez Norwegię, Islandię, Hiszpanię i Rosję. Jest to jedna z najbardziej aktywnych i skutecznych organizacji międzynarodowych, nakierowanych na bezpośrednie działania i interwencje w celu ochrony wielkich ssaków. Sea Shepherd jako jedyna organizacja w tej chwili aktywnie protestuje na otwartych wodach Antarktydy przeciwko połowom na wieloryby.

Głównym celem aktywistów z Sea Shepherd jest udokumentowanie nielegalnych działań japońskich wielorybników. Japonia otrzymała zgodę na zabicie ponad 900 wielorybów, żyjących w Oceanie Południowym – 935 płetwali karłowatych południowych oraz 10 finwali. Japońskie władze uzasadniają konieczność połowów celami naukowymi. Jednak rzeczywistość jest zupełnie inna. Produkty pochodzące z wielorybów są niezwykle poszukiwane na rynku japońskim – stanowią składniki kosmetyków, jedzenia dla psów, sushi, przynosząc krociowe zyski. Japończycy wykorzystują lukę prawną w regulacji Międzynarodowej Komisji Wielorybniczej, wprowadzającej od 1986 r. zakaz komercyjnych połowów wielorybów. Co więcej, japoński rząd od lat różnymi metodami próbuje doprowadzić do zniesienia moratorium. W 2006 r. wielorybnicy byli o krok od osiągnięcia swojego celu.

Sea Shepherd rozpoczęło w 2006 r. Operację Leviathan (Operacja Olbrzym), mającą za zadanie powstrzymanie japońskich wielorybników. Celem organizacji jest przede wszystkim ochrona tych łagodnych, inteligentnych stworzeń i wprowadzenie całkowitego zakazu połowów. Organizacja jest w posiadaniu dwóch statków – Farley Mowat i Robert Hunter, które w tej chwili są w okolicach Antarktydy. Na pokładach statków jest 60 ochotników, którzy ponadto mają do dyspozycji helikopter oraz kilka mniejszych łodzi. W jaki sposób utrudniają życie japońskiej flocie wielorybniczej można

zobaczyć na bieżąco na stronach internetowych seashepherd.org. Ponadto na stronach można znaleźć propozycje włączenia się do działań organizacji.

(Sea Shepherd)

Słowenia chce w 2007 r. zabić 106 niedźwiedzi brunatnych

Słoweński Minister Środowiska i Planowania Przestrzennego zaakceptował plan odstrzału 106 niedźwiedzi brunatnych w 2007 r.

Niedźwiedź brunatny jest jednym z gatunków zwierząt zagrożonych wyginięciem, objętym ochroną na podstawie europejskich i słoweńskich przepisów. Pomimo tego, w Słowenii planuje się zabicie ogromnej liczby osobników. Rząd nie ma litości - odstrzelone mają być również matki wraz z młodymi.

Władze twierdzą, że liczba niedźwiedzi musi zostać zredukowana, gdyż są one przyczyną wielu szkód i stanowią zagrożenie dla ludzi. Zdaniem ekologów, istnieją mniej radykalne sposoby rozwiązania tego problemu. Osobniki znajdujące się zbyt blisko osiedli ludzkich miały być wyłapywane i wywożone z powrotem do lasu. Ponadto zaplanowano stworzenie systemu wypłat odszkodowań za straty spowodowane przez niedźwiedzie. Dotychczasowe doświadczenia pokazują, że zamiast zabijania zwierząt dużo lepsze rezultaty przynosi edukacja ludzi w zakresie właściwego traktowania niedźwiedzi i koegzystencji z nimi. Wzrost świadomości społeczeństwa może znacznie ograniczyć liczbę potencjalnych konfliktów.

Jeśli jest tak dużo niedźwiedzi, jak twierdzą władze, powinny zostać zastosowane rozwiązania w postaci kastracji, sterylizacji części populacji lub antykoncepcji. Jednak tak naprawdę nie jest nawet znana dokładna liczba niedźwiedzi w Słowenii. Jedynie na podstawie szacunków określono stan populacji na 500-700 osobników. Zdaniem naukowców, jest to liczba znacznie zawyżona i w rzeczywistości niedźwiedzi jest o wiele mniej. Poza tym, władze same przyznały, że optymalna liczba osobników tego gatunku w Słowenii nie została określona. W związku z tym, jakkolwiek ingerencja w populację zwierząt chronionych przepisami międzynarodowymi jest niedopuszczalna, bo może doprowadzić do jej osłabienia i zaniku.

Opracowanie: Magdalena Kozyra, Radosław Szymczuk